ROK III. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego” NR. 5.

SIŁA

„SIŁA” wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 40 mkp., w Niemcz. 20 mkn.

Prenumerata na miesiąc luty 150 mkp. — w Niemczech 60 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Miłość Wolność Sprawiedliwość

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

Do nowej pracy.

Minał okres walki przedwyborczej, a wraz z nią ucichły demagogiczne orgje lewicowych działaczy, obliczone li tylko na pozyskanie wyborców.

Opłacani przez międzynarodowy kapitał „idcowcy“, usiłujący kłamstwami i oszustwami pozyskać tłumy, po spełnieniu swej haniebnej roli, wzięli się za inny proceder.

Różne, o ponurej przeszłości indywidua, osiągnąwszy w sposób podstępny i nieuczciwy cel swoich zabiegów, spoczęli w błogiej bezczynności, oczekując nowej sposobności do przedstawienia się znów w roli „trybunów i obrońców ludu“.

Na terenie, gdzie do niedawna obłudne warcholstwo lewicowe wyprawiało harce, zaległa grobowa cisza.

Rzekomi „obrońcy ludu“, nie widząc doraźnych korzyści przerwali swoje apostolstwo.

Inne stanowisko zajmuje Chrześcijańska **Demokracja**. W świadomości, że jedynie tylko **praca** uczciwa, rzetelna, pozbawiona **kłamliwego** zabarwienia demagogicznego, **zdolna** jest wywrzeć zbawienny wpływ na zarażone jadem nienawiści umysły, — do niej z ochotą i wytrwałością się zabiera.

Liczne zebrania i wiece powyborcze, zjazdy powiatowe i zjazdy Rad wojewódzkich stronnictwa Chrz. Demokracji w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu świadczą o tem, że Chrześć. Demokracji nie o poklaski i doraźne korzyści chodzi, lecz o dobro ogółu i interes warstw obałamuconych i sprowadzonych przez fałszywych nauczycieli na niewłaściwe drogi.

Wszyscy, którzy pragną pokoju społecznego w pracy nad rozrostem nowej idei winni z nami współpracować.

A więc do nowej pracy!

———o———

Prawdziwie po żydowsku

występuje „Prawda“ w obronie bolszewika.

Z iście żydowską nerwowością i obłudą występuje „Prawda“ (nr. 24 z dnia 31 stycznia r. b.) w obronie znanego w Kościanie komunisty, którego prowokatorskie wystąpienia musieliśmy napiętnować w ostatnim numerze „Siły“.

Organ enpeerowski nie zaprzecza (bo wobec oczywistych faktów zaprzeczyć nie może), że osobnik ten jest najgorszego gatunku komunistą, a jednak z gorliwością godną lepszej sprawy taje w jego obronie. — Co to znaczy? Dotąd przecież „Prawda“ wstydziła się stawać w obronie bolszewików, a nawet udawała, że ich zwalcza. Dotąd przecież enpeerowcy zadawalniali się chadzaniem w ogonie P. P. S. (która niby także z komunizmem walczy), a teraz „Prawda“ bodaj jeszcze dalej niż pp. towarzysze Perle, Diamandy i inne Libermanny posunęła się na lewo. — A może do redakcji „pół...wiejskiej“ wstąpił ktoś z „naszych“, jakiś zbolszewiczały żydek? — Ostatnie przypuszczenie rodzi się wobec iście semickiej nerwowości, ortografji i obłudy organu nader—ciszakowsko—hałasowskiego. „Prawda“ bowiem pieni się, choć niczego nie prostuje i używa słów zapożyczonych żywcem z perlowskiego „Robotnika“, czy też innych „Hajntów“.

Wreszcie z żydowską przewrotnością odwołuje się do zasad i cnót chrześcijańskich, do miłości bliźniego. Wszystko to dla obrony bolszewika, który, jak szczur zadżumiony, stara się zarazić społeczeństwo jadem komunizmu. Ale, kiedy chodzi o rodaka, o patrjotę, wtedy „Prawda“ stoi na stanowisku żydowskiego talmudu: oko za oko, ząb za ząb. — Istotnie coraz trudniej zorjentować się, jak jest różnica pomiędzy poznańskę „Prawdą“ panów enpeerowców a moskiewską „Prawdą“ panów towarzyszów Lejby Bronstajna, Apfelbauma oraz innych Katzów i Nachankesów.

Z życia stronnictwa

Zjazd Rady Wojew. Poznańskiej Chrześcijańskiej Demokracji w dniu 29 stycznia 1923 r.

Zebranie zagaił o godz. 11-ej rano w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego prezes Rady Wojewódzkiej p. poseł Marciniak przy obecności ks. senatora Prałata Adamskiego i pp. posłów: Bigońskiego, Piotrowskiego, Kapałczyńskiego, Frąckowiaka, Paczkowskiego i ks. posła Kaczyńskiego — delegata Zarządu Głównego z Warszawy, oraz członków Rady Wojewódzkiej i szeregu zaproszonych gości.

Porządek zebrania przyjęto bez sprzeciwu poczem po odczytaniu i zaakceptowaniu protokółu ze zeszłego zebrania Rady Woj. wygłosił ks. poseł Kaczyński referat o „Obecnej sytuacji politycznej“.

Ostatnie wydarzenia polityczne były wywołane usiłowaniami utrzymania bądź też obalenia dwóch traktatów: Wersalskiego i w Rapallo. Niemcy po zawarciu układu z Sowietami, mając od Lloyd Gerge'a zapewnioną neutralność Anglji zaprzestali wykonywać swe zobowiązania wypływające z traktatu Wersalskiego względem Francji i Belgji. Jednak w swych przypuszczeniach omylili się, gdyż w Anglji nastąpił upadek Lloyd George'a i przyszedł do władzy obóz konserwatywny przychylny Francji. Stąd też unieszkodliwiono skutki układu w Rapallo przez zajęcie Ruhry, stanowczość Francji oraz zgodę między mocarstwami sprzymierzonemi.

Dziś wobec rozwiązywania tak ważnych spraw na terenie międzynarodowym, Polska nie zajmuje należytego jej stanowiska. Zawdzięczać to głównie należy obecnemu Ministrowi **spraw zagranicznych** p. Skrzyńskiemu. **Zupełnie inaczej** było za czasów p. **Skirmunta**, kiedy w Genui Polska była traktowana na równi z wielkiemi mocarstwami europejskiemi. Obecny minister spraw zagranicznych b. poseł w Bukareszcie na swej dawnej placówce zupełnie się skompromitował przesiadując stale w Krakowie, za co nawet groziła mu dyscyplinarka, a od czego wybawiło go wysunięcie przez partję na stanowisko ministra.

W sprawie Kłajpedy, której zajęcie było pierwszym aktem złamania traktatu Wersalskiego, rząd nie zajął odpowiedniego stanowiska.

Również w działalności Francji, Belgji przeciw Niemcom, Polska nie zajęła żadnego stanowiska, nie zsolidaryzowała się z mocarstwami zaprzyjaźnionemi lecz wyraziła tylko swoją neutralność w tych sprawach. Tak samo na konferencji lozańskiej, na której rozwiązuje się również ważna dla Polski kwestja wschodnia nie ma naszego przedstawiciela, i nikt nie broni naszych interesów.

Jednem słowem polityka zagraniczna Polski jest zupełnie zaniedbana i nieudolna, a wypływa to przedewszystkiem z naszego położenia wewnętrznego.

Obecny układ stronnictw w Sejmie jest fatalny, tak, że o stworzeniu gabinetu koalicyjnego, który jedynie mógłby wyciągnąć **nas z obecnego złego położenia**, marzyć obe**cnie nawet nie można. Położenie nasze fi**nansowe jest obecnie gorsze niż sowieckiej Rosji w r. 1920, preliminarz budżetowy przedłożony Sejmowi na I. kwartał w r. 1923 wynosi 1 200 miljardów marek. Marka nasza spada z dniem każdym powodując coraz gorsze położenie ekonomiczne. Odbija się to też na całem naszem położeniu wewnętrznem.

Wojsko nasze jest źle odziane, pozbawione zapasów.

Administracja szwankuje szczególnie na kresach wschodnich. Tam trzej wojewodowie: p. Mickiewicz, Downarowicz i Raczkiewicz, zwolennicy polityki federacyjnej, zrobili to swym postępowaniem, że wszystkie polskie stronnictwa przegrały przy wyborach, łącznie z popieraną oficjalnie przez władze, listą nr. 22, zwyciężyli zaś nasi wrogowie. Wogóle uczyniono tam wszystko, by ludność kresów wschodnich jak najwięcej zrazić do Polski. To też kresy są obecnie naszą otwartą raną i w razie wojny są dla nas zupełnie stracone.

Nie bardzo lepszą jest nasza administracja w reszcie państwa. Oświata prowadzona jest w duchu wrogim dla kościoła, czego dowodem jest chęć mianowania inspektorem szkół w Warszawie żyda. — socjalistę Hartleba, którego dopiero na skutek zagrożenia pochodami i manifestacjami cofnięto.

Polepszenie stanu obecnego mogłoby nastąpić z chwilą utworzenia rządu parlamentarnego, ponieważ zaś stworzenie takiego rządu jest w obecnej chwili prawie rzeczą niemożliwą, dlatego też jedynem wyjściem z obecnej sytuacji nadzwyczaj ciężkiej będzie stworzenie rządu koalicyjnego. Obecny rząd p. Sikorskiego pozoparlamentarny jest jednak związany z obozem lewicowym, czego dają choćby dowód ostatnie nominacje, P. Grabski obecny min. skarbu użyty został tylko za parawan dla lewicy, a przy obecnym stanie politycznym i dalszem kroczeniu w tym kierunku nie będzie mógł nic naprawić.

Skutki rządów widzimy w ogólnym upadku moralności w społeczeństwie, zatraceniu zmysłu oszczędności, co też przejawia się w ogólnym upadku duchowym, ekonomicznym i politycznym państwa polskiego.

Dlatego też Klub poselski Chrześcijańskiej Demokracji, **dąży i pracuje wytrwale** do naprawy obecnych stosunków **w** kraju, co obecnie można będzie **dokonać** przez stworzenie rządu koalicyjnego.

Następnie ks. senator, prałat Adamski wygłosił referat pod tyt.: „Omówienie organizacyjnego planu pracy“.

W całym kraju nasze stronnictwo, nasz ruch ma dużo sympatyków i zwolenników, zawdzięczając naszemu programowi chrześcijańskiemu i narodowemu, oraz stanowisku naszego klubu poselskiego a przedewszystkiem niezręczności naszych przeciwników.

Wybory, które są zwykle przeglądem sił stronnictwa z powodu przeprowadzenia ich w bloku nie dały poglądu na liczbę naszych członków.

Obecnie nie możemy liczyć znowu na blok, lecz **musimy** sami **rozbudować naszą** organizację, by do **następnych wyborów** móc stanąć samodzielnie. Dlatego też praca organizacyjna prowadzona dotąd musi ulegdz zmianie.

Ordynacja **wyborcza podzieliła definity**wnie kraj na okręgi wyborcze, które też muszą być samodzielnemi prawie jednostkami organizacyjnemi. Okręg wyborczy musi mieć swój Zarząd, Sekretarjat i Radę Okręgową.

Praca w kierunku zorganizowania okręgów, zarządów i sekretarjatów, a następnie poszczególnych powiatów **z radami powiatowemi i zarządami iść winna**.

Do rozpoczęcia należytych prac organizacyjnych potrzebne są odpowiednie fundusze, musimy je uzyskać od naszych **członków** i sympatyków.

Prace organizacyjne muszą **obecnie** przejść na okręgi, Sekretarjat Wojewódzki będzie miał nadzór oraz będzie pobudzał do pracy przez instrukcje i wskazówki, i co najważniejsze musi dążyć do wykształcenia elity stronnictwa przez urządzanie kursów społecznych.

To też do pracy tej musimy się **zabrać** energicznie i tak się przygotować, **by w razie wyborów nowych nie liczyć na blok** a kampanję wyborczą przebyć zwycięsko.

Następnie po referacie przystąpiono do sprawozdania Zarządu i Sekretarjatu Generalnego Rady Wojewódzkiej, **które złożył** sekretarz gen. p. Krawczyński.

Od ostatniego zjazdu dokonano wyborów do Sejmu i Senatu, oraz pracowano nad rozbudową organizacji. Wybory uskuteczniono wspólnie ze zblokowanemi stronnictwami w Chrześć. Zw. Jedn. Nar. Tworzono w tym czasie Komitety w powiatach i okręgach, ustalono listy kandydatów, oraz brano czynny udział w pracach organizacyjnych przedwyborczych, organizując wiece i zebrania. W pracy organizacyjnej wydawano okólniki do prezesów kół w sprawie pracy w kołach, tygodnik „Siłę“, oraz urządzano zjazdy powiatowe stronnictwa. **Sprawozdaniu otworzył przewodniczący p. poseł Marciniak dyskusję nad kwestjami organizacyjnemi. Zabierali w niej głos pp. poseł Piotrowski, Rzepka z Leszna, ks. prob. Ludwiczak, Loster z Gniezna, ks. senator Adamski, ks. Bocian, Dzierżawski z Ostrowa, poseł inż. Paczkowski, poseł Kapałczyński, poseł Frąckowiak, Gościński z Poznania, Bresiński, Roch, dr. Rydlewski i p. Szwedziński.**

Wszyscy mówcy żądali rozpoczęcia pracy organizacyjnej z podziałem na okręgi w myśl projektu ks. sentora Adamskiego, który też przyjęto.

Następnie w dyskusji nad sprawozdaniem politycznem zabrali głos pp. poseł Bigoński, Piotrowski i ks. senator Adamski, poczem przyjęto wniosek wyrażający zupełne zaufanie Senatorom i posłom Chrześcijańskiej Demokracji.

Na czem przewodniczący p. **poseł Marciniak zebranie** solwował.

———

Zjazd Rady Wojew. Pomorskiej.

Celem omówienia spraw organizacyjnych i politycznych odbył się w Grudziądzu dnia 17. bm. zwyczajny zjazd Pom. Rady Wojewódzkiej, na którem to powzięto szereg rezolucji natury zasadniczej.

Jako pierwszy przemawiał kol. pos. Nowicki, uwydatniając obraz przeżyć ostatnich. Referent szeroko omawiał sytuację sejmową, wskazując zarazem na trudności polityczne i nierzetelną grę stronnictw lewicowych.

Z sprawozdania Gen. Sekr. oraz Sekretarjatu w Chylonji wynikało, iż Dem. Chrz. coraz to lepiej się na Pomorzu rozwija.

Następnie wygłosił referat programowy i organizacyjny na przyszłość kolega dyrektor Poszwiński.

Mówca podkreślał, że dążyć powinniśmy do urzeczywistnienia naszej idei w życiu politycznem, społecznem i gospodarczem.

Ze względu na to, że plan naszej przyszłej pracy organizacyjnej wymaga koniecznie ponownego zwołania komisji organizacyjnej, przekazano sprawę komisji organizacyjnej do ponownego zbadania.

Na dalszego członka Rady Wojew.

kooptowano sekretarza Chrz. Zw. Zaw. kol. Nowaka z Grudziądza.

Dziękując zebranym za wytężoną współpracę, zamknął przewodniczący ze branie pochwaleniem Pana Boga.

Zjazd delegatów

Chrześcijańskiej Demokracji Województwa Śląskiego.

W niedzielę, dnia 21 stycznia r. b. odbył się w Katowicach zjazd delegatów Chrześc. Zjednoczenia Ludowego, które, jak już dawniej donosiliśmy, złączyło się w lipcu r. ub. z Chrześcijańskiem Narodowem Stronnictwem Pracy. Na zjazd przybyło przeszło 600 delegatów ze wszystkich powiatów G. Śląska. Przewodniczył p. J. Dreyza z Siemianowic. O sprawie stronnictwa, połączeniu jego z Chrześc. Demokracją referował p. poseł Rybarz, redaktor „Gońca Śląskiego". W dyskusji zabrali głos p. senator Kowalczyk, poseł Kwiatkowski i inni, wyświetlając sytuację.

Główny referat polityczny wygłosił poseł Korfanty, trzymając na uwięzi uwagę słuchaczy swoim jasnym i głęboko obmyślanym referatem przez dwie niemal godziny. O zasadach i dążeniach Chrześc. Demokracji referował obszernie ks. Senator Adamski z Poznania. O praktycznej pracy Chrześc. Demokracji i jej dziejach opowiedział barwnie poseł Harasz z miasta Łodzi, robotnik, jeden z najwybitniejszych pionierów chrześcijańsko-demokratycznego ruchu w Polsce.

Dyskusja, wszczęta nad referatami, wykazała zgodność i jednomyślność wszystkich obecnych, wobec czego zebranie przyjęło uchwały, wyrażające swoje zaufanie posłom do sejmu śląskiego oraz posłom Chrześcijańskiej Demokracji w sejmie i senacie warszawskim. Wysłano pozatem telegramy do Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego, Administratora Apostolskiego na Śląsku ks. dr. Hlondra oraz do Prymasa Polski ks. kardynała dr. Dalbora. Celem usunięcia wszelkich wątpliwości, po przypomnieniu układu, zawartego przez Chrz. Z. L. z Chrz. Dem., przyjęto na wniosek posła Korfantego jednomyślnie rezolucję, w której zjazd zatwierdza dokonany już dawniej układ i uchwala, że Ch. Z. L. zwać się odtąd będzie Chrześcijańską Demokracją. Rezolucja ta brzmi dosłownie jak następuje:

„Zjazd delegatów, zebrany dnia 21-go stycznia r. b. w Katowicach po wysłuchaniu referatów posła Rybarza i senatora ks. prałata Adamskiego, zatwierdza umowę pomiędzy Chrześcijańskiem Zjednoczeniem Ludowem a Chrześcijańską Demokracją z dnia 22 lipca 1922 r., mocą której Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe zlewa się w jedną całość, przyjmuje program i statut Chrześcijańskiej Demokracji i na przyszłość jako Chrześcijańska Demokracja i pod jej firmą w Województwie Śląskiem działać będzie".

Nastrój zjazdu był znakomity. Z przebiegu było widać, że myśl chrześcijańsko-demokratyczna jest głęboko zakorzeniona w ludzie górnośląskim i że trzeba było tylko organizacji, ażeby wyzwolić zdrowy lud Śląska z pod wpływów socjalizujących czy niewyraźnych socjalizujących partyj. Wybrano w myśl statutu Chrześcijańskiej Demokracji 15 członków do Rady Wojewódzkiej, do której pozatem wchodzą wszyscy posłowie i senatorowie Górnego Śląska oraz udzielono wybranej radzie prawo kooptacji innych jeszcze członków. Na wniosek jednego z delegatów zjazd jednomyślnie z zapałem uchwalił poprosić posła Korfantego o przyjęcie honorowego prezesostwa Chrześcijańskiej Demokracji na Górnym Śląsku.

Zjazd ten oznacza poważny krok naprzód w rozwoju Chrześcijańskiej Demokracji na G. Śląsku.

—o—

Rozmaitości

— *Dążenia bolszewickie.* Bolszewicy głoszą taką koncepcję. Dla nich jedynie wielka rewolucja światowa zdoła zaprowadzić pokój na świecie. Radek oświadczył wyraźnie, że nie należy walczyć z militaryzmem, lecz „trzeba przeciwstawić siłę zbrojną sile zbrojnej narodów". Według Radka należy więc zorganizować armję proletarjatu, któraby zniosła armje narodowe i zaprowadziła na świecie takie „porządek", jaki panuje w Rosji. Bolszewicy nawołują więc do wojny socjalnej i dążą do rozbrojenia narodów, aby łatwiej je ujarzmić.

— *Gospodarka monopolowa.* Jedno z pism podaje charakterystyczną wiadomość z gospodarki monopolu tytuniowego. Oto koszty zakupu 70 klg. tytoniu, produkcji krajowej, wynoszą ni mniej ni więcej tylko 70 miljonów mk. Przyjmując najwyższą cenę 10 tysięcy marek za klg. tytoniu surowego, procent za pośrednictwo między producentem a monopolem wynosi 990 tysięcy. O takich procentach nie śniło się nawet największym paskarzom; a dotychczas zapewniano, że przy monopolu tytoniowym koszty handlowe są mniejsze, niż w handlu prywatnym.

— *Jak Niemcy bojkotują Polskę.* Rząd niemiecki zobowiązał się protokułem, podpisanym przez p. Stockhamerna, z dn. 20. 7. rb. przedsięwziąć kroki, aby niemieckie biura handlu zagranicznego wydawały pozwolenia na wywóz towarów niemieckich do Polski, według tych samych norm, jakie się stosuje względem innych krajów. Gdy jednak pewien obywatel polski zamówił w firmie berlińskiej „Wolff Szmul" kilka wagonów soli potasowej, firma ta zakomunikowała zainteresowanemu klijentowi, że niemiecki państwowy urząd żywnościowy i ministerjum nie pozwalają na wywóz soli potasowej do Polski, domagając się, aby za produkty dostarczane Polsce, Niemcy otrzymywały ekwiwalent w produktach polskich. Żądanie to jest jaskrawem pogwałceniem zobowiązania, które rząd niemiecki wziął na się, gdyż inne kraje nabywają towary niemieckie za gotówkę i nie są zobowiązane do płacenia za nie towarami.

—z—

MYSLI.

Organizacji nie wytrząśnie się jak z rękawa, trzeba ją oddawna tworzyć.

Wtedy organizacja nasza będzie dobrą, o ile nie będzie wioski, folwarku, domu, w której nie będziemy mieli swego człowieka.

Mamy w kraju ogromną ilość sympatyków, ale to są dopiero cegły, z których należy budować wielki gmach organizacyjny.

Tam, gdzie się założy koło i ono nie funkcjonuje, to jest upadek naszej placówki, gdyż ona na drugi raz nie tak łatwo się przyjmie.

(Ks. St. Adamski.)

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
Odbito w drukarni Robotników Chrześcijańskich T. B. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Rodzina.

Niema szczęścia w narodzie
jeśli go niema w rodzinie.
A. Mickiewicz.

W kwietniu zeszłego roku paryski dziennik „Matin" takiej mniej więcej treści umieścił artykuł: „Wyludnienie — oto nasz wróg. Liczba małżeństw zmniejsza się, kolebki stoją puste, liczba grobów wzrasta. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w r. 1965 Francja liczyć będzie nie więcej niż 25 miljonów mieszkańców. Fakt ten całkowicie popierają liczby, bo gdy w 1865 r. 300 tysięcy małżeństw przysporzyło 1 milion dzieci, to w 1913 r. na taką samą liczbę małżeństw przypada 745 tysiecy dzieci, czyli o 256 tysięcy mniej. Dziennik ten na końcu tego artykułu stawia pytanie: Czy parlament francuski, rozprawiający obecnie namiętnie o armji nie zapomni też o tem, że najważniejszą częścią każdego programu obrony kraju jest zwiększenie liczby urodzin?

Tak nawołują dziś pisma rządy do zaopiekowania się rodziną. A czy to bolączka doby obecnej? Czy Rzym to wielkie starożytne państwo, o to samo przed swoim upadkiem nie troszczyło się? Wspomnę tylko prawo z r. 9 po Chryst., które „określa małżeństwo jako obowiązek względem państwa: za uchylenie się od tego obowiązku obywatel bezżenny ulega karze", a ten, który ustanawiał to prawo sam był odrażającym usobieniem życia wyuzdanego. Następni cesarze Kaligula, Neron i Heliogobal, to przecież potwory moralne. Przeczytajmy tylko opis uczty Nerona w „Quo vadis" (Rozdz VII) Sienkiewicza. Jeżeli cesarz dawał taki przykład, to co mówić o niższych warstwach narodu rzymskiego? I Polska, nasza ojczyzna, w ostatnich czasach przy schyłku Rzeczypospolitej lepiej nie wyglądała, bo najlepszym dowodem tego, to 9 i 10 kazanie ks. Skargi po Ziel. Świątkach, gdzie mówi: „Na cudzołóstwo nie ma praw Polska, bo ono może uchodzić bezkarnie". „Że bluźnierstwa, cudzołóstwa, nierząd, pijaństwo itd. zagnieździło się w tym czasie w Polsce, świadczą o tem liczne o tych występkach wzmianki w wizycie biskupa Paniewskiego". (Encykl. kośc. t. 20).

A jednak życie rodzinne, to podstawa bytu państwa, co mamy też wskazane w Encyklice papieskiej (Sapien. Christ.): „Rodzina, to kolebka społeczeństwa. Przy ognisku domowem przygotowują się losy państw", bo przecież gdy wygasną ogniska domowe, państwo zachwieje się na swych fundamentach. Życie rodzinne to troska rządu, który dba o to, żeby mieć na przyszłość dzielnych obrońców kraju, wielkich mężów stanu i zdrowych robotników. Rząd naszej ojczyzny chcąc aby w państwie dobrze się działo, niech zakładające fundamenta pod budowę nowego, wielkiego i potężnego gmachu Rzeczypospolitej Polskiej na akcie założenia kamienia węgielnego wypisze złotemi zgłoskami na wieczne czasy dla przyszłych pokoleń pamiętne słowa Mickiewicza, wieszcza naszego narodu:

„Niema szczęścia w narodzie, jeśli go niema w rodzinie".

—o—

„W nierozerwalności małżeństwa, bezpieczeństwo kobiety i dziecka".
Plater-Żyberkówna.

„Opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą we dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co Bóg tedy złączył, niechaj człowiek nie rozłącza". (Mat. 19. 5. 6.) Tak Chrystus Odnowiciel ludzkości nauczał. Kościół katolicki po dziś dzień dla dobra i szczęścia ludzkości stoi niewzruszenie na straży nierozerwalności małżeństw i odpowiada na zakiełe szturmowanie ludzkości na jej żebranie o rozwody — „non possumus" — (nie mogę). Papieże, następcy Chrystusa, woleli patrzeć na oderwanie się całego państwa angielskiego od Kościoła, niż zezwolić na jeden wyjątek dla króla Henryka VIII, na rozwód jego z Katarzyną Aragońską celem zaślubienia damy dworu Anny Boleyn. I tak nieugięty był Kościół przez 20 wieków i będzie aż do skończenia glosu: jeden z jedną aż do śmierci. Czy Kościół ma rację, broniąc nierozerwalności małżeństwa? Trzeba odpowiedzieć stanowczo — tak, bo rozwody prędzej doprowadziłyby do zniszczenia ogniska domowego, do demoralizacji społeczeństwa, a nawet do upadku państwa, aniżeli do uszczęśliwienia małżeństw niezgodnych.

„Nierozerwalność małżeństwa leży w interesie dobra i szczęścia obu małżonków, a kobiety w szczególności, bo ona: dziecka, rodziny, wreszcie społeczeństwa, którego rodzina jest rozrodczą komórką" (Plater-Zyberk.).

Gdybyśmy wprowadzili rozwody, to małżeństwa zawierane byłyby tylko na próbę, bo jeśli małżonkowie się nie pokochają — nie będzie w przyszłem życiu żadnych zawodów, rozczarowań, wielkich sprzeczek i... jeśli zmysły nie zwrócą się w inną stronę — to małżeństwo będzie mogło się utrzymać przez dłuższy okres czasu, ale czy będą mieli gwarancję, że do końca życia? Małżeństwo na próbę wciąż byłoby pod grozą rozejścia się. „Tylko nierozerwalność małżeństwa zapewni uporządkowanie życia małżonków. Musi się człowiek oddać drugiej stronie cały z duszą i z ciałem, bez czego nie może być szczęścia podejrzenim niezamąconego (ks. Zaremba). Gdyby Kościół zezwolił na rozwody, to czy mężczyźni nie zechcą porzucić swych żon, gdy te się podstarzeją, wdzięki przez macierzyństwo stracą? Dobrze to scharakteryzował w swych satyrach Juvenolis (satyryk rzymski): Zaledwie twarz Bibuli poczęła tracić swą cerę i świeżość, aliści mąż staje przed nią i mówi: „Idź sobie, bo zbyt często nos ucierasz!"

A co wtedy stanie się z tymi porzuconemi kobietami? „Kobieta stanie się prostytutką, tj. własnością wszystkich", odpowiada Plater-Zyberkówna. Tak ma rację! Oto dowody. Przypomnijmy sobie co powiedział Seneka, pisarz rzymski, że „Kobiety liczą swe lata nie według liczby konsulów, lecz podług liczby mężów". W historji Holzwarta znajdziemy w opisie obyczajów rzymskich i to, że „rozwody w Rzymie były zjawiskiem pospolitym i niektóre kobiety po 20 razy wychodziły zamąż". A wiemy z historji do czego to doprowadziło, to starożytne państwo Rzym.

Przyjrzyjmy się rewolucji francuskiej, gdzie też znajdziemy dowody do czego doprowadziło zezwolenie na rozwody. Glasson w „Le Mariage civil" pisze: „W Paryżu przez 27 miesięcy po ogłoszeniu prawa z września 1792 sądy zawyrokowały 5994 rozwodów (tylko w samym Paryżu w jednym mieście), a w VI roku liczba rozwodów przewyższyła liczbę zawartych małżeństw". Czy potrzeba lepszego przykładu?

Te małżeństwa, to przelotny związek płciowy, a jakie były jego skutki? Na to znajdziemy odpowiedź w tym samym dziele: „Liczba dzieci porzuconych która w r. 1790 nie przewyższała 23 tysięcy, teraz (w X roku) dosięgła 63 tysiące dzieci we Francji".

Przecież to armja! Za co cierpiały te dzieci, leżąc pod płotem i czekając ludzkiego zmiłowania? Co one winne? Do tego prowadzą rozwody! Do tego, że mężczyźni i kobiety używają życia, a o dzieciach, o wychowaniu przyszłego pokolenia, tego fundamentu szczęśliwego bytu państwa i narodu, zapominają. Więc Kościół ma rację, stojąc niewzruszenie na straży nierozerwalności małżeństwa, bo on ma na myśli nie co innego, jak dobro kobiety, matki i dobro dziecka. „On wie — pisze ks. Zaremba — że młodziutkiemu umysłowi potrzeba i serca i całej miłości i poświęcenia się ojca, przedewszystkiem zaś wie, że dziecka nie wychowa dobrze surowość i wzgar da macochy, lecz serce i powaga matki!"

Tak jak ongiś Mistrz z Nazaretu, chcąc odrodzić świat, przedewszystkiem skierował swe baczne oko ku rodzinie, tak i dziś chcąc naród Polski odrodzić, po winniśmy zacząć od zreformowania ognisk domowych według zasad katolicyzmu, bo on jeden stoi na straży nierozerwalności małżeństw i mocen jest je uzdrowić. Trzeba się rodziną zająć bezwzględnie, bo rodziny spełniające swoje posłannictwo, to podwaliny trwałe dla państwa, bo jak te spróchnieją i nierząd wkradnie się do nich, to naród a z nim i państwo może się w proch i w pył rozlecieć.

Ogniska rodzinne, które zrozumiały myśl Bożą, to świątynie, gdzie się tl[...] żnicz przywiązania do wiary, to szkoła, w której przyszły obywatel Rzeczypospolitej nauczy się poszanowania dla władzy, posłuszeństwa i karnego wykonywania rozkazów, to świątnica ducha, gdzie wpoją rodzice w młode chłopię co to znaczy być Polakiem i kochać swój kraj, gdzie nauczą go jak Boga miłować nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego, gdzie zahartują nietylko ducha, aby był oporny złu, ale i ciało, aby nie zbywało młodemu obrońcy Najjaśniejszej Rzeczy pospolitej na siłach. Wreszcie rodzina to miejsce, gdzie matki godnie przygotują dziewczę na przyszłe matrony narodu Polskiego. Rodzina to przecież komórka życia społecznego i państwa. Dobrze powiedziane jest w encyklice papieskiej, że „przy ognisku domowem przygotowują się losy państw". Dobrze przypomniał „Matin", jak to we wstępie było powiedziane, żeby parlament dyskutujący o armji, najpierw zwrócił baczniejszą uwagę na rodzinę, bo przecież tam tkwi siła żywotna narodu, a tem samem i państwa.

Naród Polski, który jest dzisiaj wystawiony na tyle niebezpieczeństw, wraz z rządem niech dba i pilnuje przedewszystkiem, aby ogniska życia domowego nigdy u nas nie wygasły, niech zwróci baczniejszą uwagę na młodzież, bo ona jest nadzieją lepszego jutra dla narodu.

Niech naród Polski zwróci się do młodzieży z rozkazem: „Młodzi ludzie nie traćcie sił na miłostki! Garnijcie się do rodziny!"

Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji zrozumiało doniosłość zagadnienia rodziny i w Sejmie Ustawodawczym, z całą stanowczością broniło nierozerwalności małżeństw przed zakusami lewicy. Chrześc. Dem. jest jedynym stronnictwem, które jasno wypowiedziało się w swym programie o rodzinie i dąży do zrealizowania tego: aby państwo zapewniło swemi ustawami nierozerwalność związku małżeńskiego.

H. Łukowski.